

**Jan Poprawa**

## **Kluby jazzowe w latach 1956–1958**

### **Z historii polskiego ruchu jazzowego**

*Kultura studencka 1953–1989. Obszar wolności* to tytuł tematu badawczego rozpoczętego w Muzeum Niepodległości w 2010 roku. Głównym celem jest zgromadzenie dokumentacji do badań nad kulturą studencką, publikacja *Materiałów do dziejów kultury studenckiej*, upowszechnienie wyników badań, zgromadzenie danych związanych z biografistyką, informacjami encyklopedycznymi, stworzenie materiałów i analiz w oparciu o zdobycze naukowe socjologii, teorii kultury, zarządzania w kulturze. Powołano interdyscyplinarny i międzyuczelniany zespół badawczy. Zainteresowanie pracą w nim wyrazili: dr Edward Chudziński (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie), mgr Antoni Dragan (Ogólnopolska Komisja Historyczna Ruchu Studenckiego oraz Wydawnictwo M–D–M), dr Stanisław Dziedzic (Biblioteka Kraków oraz Uniwersytet Jagielloński), mgr inż. Janusz Gast (Polskie Radio oraz Gast Media Since 1990), dr hab. prof. PUNO Zbigniew Judycki (Muzeum Niepodległości w Warszawie, Instytut Biografistyki CAN, Polski Uniwersytet na Obczyźnie – Londyn), prof. dr hab. Adam W. Koseski (Akademia Humanistyczna w Pułtusku), prof. dr hab. Bogusław Nieremberg (Instytut Kultury Uniwersytetu Jagiellońskiego), Jan Poprawa (Redaktor Naczelny rocznika „Piosenka”), dr Tadeusz Skoczek (Muzeum Niepodległości w Warszawie), ks. prof. dr hab. Henryk Skorowski (UKSW, koordynator Międzynarodowego Centrum Dialogu Międzykulturowego i Międzyreligijnego, Kierownik Zakładu Grup Etnicznych i Regionalizmu).

Przedrukując artykuł Jana Poprawy z wydawanego onegdaj „Notestu Jazzowego”, wydawnictwa bezdebitowego i trudno dostępnego, pragniemy przybliżyć podstawowe informacje o historii polskiego ruchu jazzowego.

**Tadeusz Skoczek**

## 1.

Jednym z ewenementów polskiego ruchu jazzowego było pojawienie się w nim, począwszy od pierwszych chwil „ery nowożytnej” (czyli od czasu przełomu październikowego) swoistych struktur organizacyjnych – klubów jazzowych.

Dlaczego uznać trzeba owo zjawisko za szczególnie ważne? Z kilku powodów. Wiadomo, w jakich wielkich trudnościach „przebijała się” do powszechnej świadomości i akceptacji sztuka jazzu w naszym kraju. Znane są malownicze obrazki dokumentujące „katakumbowy” okres polskiego jazzu. Gatunek ten w latach pięćdziesiątych, prawdopodobnie właśnie przez niepoczytalne zaliczenie go do okresu zjawisk „wrogich” – zyskał renomę bardzo osobliwą. Stał się mianowicie muzyką czy nawet substytutem idei – dla wtajemniczonych. Jakie nieprzebrane morze snobizmu wywołać musiała ta renoma! „Odwilż” związana z październikowymi przemianami demokratyzującymi życie w Polsce, spowodowała gwałtowne zainteresowanie publiczności tym owocem, dotąd zakazanym. Komercyjny sukces jazzu (albo tego, co za jazz uważano) wymusił niejako na rzeczywistych miłośnikach tej gałęzi muzyki (a także na snobach) niechętnie fraternizujących się z tłumem – stworzenie nowego rodzaju wtajemniczenia – czyli dość hermetycznych stowarzyszeń, najczęściej nazywanych jazz klubami. Oczywiście zadaniem (przynajmniej oficjalnym zadaniem) tych pierwotnych organizacji nie było tylko chronienie immunitetu „wtajemniczenia”. Przynajmniej równie poważną motywacją zawiązywania jazz klubów (z czasem zresztą motywacją przejmującą dominację) – było rzeczywiste zainteresowanie wartościami jazzu i chęć popularyzacji tej muzyki. Owe funkcje szczególnie eksponowane były w małych ośrodkach, oddalonych od centrów kulturalnych kraju. Tam właśnie kluby odegrały szczególnie znaczącą rolę popularyzatorską, pozosta-

wiając ślad na pokoleniu młodzieży „październikowej”. W dużych centrach kulturalnych kluby i stowarzyszenia rychło przejmowały na siebie funkcje managerskie, co doprowadziło do swoistej odmienności klubów warszawskich, krakowskich, gdańskich etc. od tych, które powstawały w Dzierżoniowie, Tczewie czy Tarnowie...

Idea stowarzyszania się w kluby jazzowe żywa jest do dziś [tekst powstał w roku 1983 – TS]. Przekonać się o tym możemy choćby z wypowiedzi przedstawicieli „prowincji jazzowej” publikowanych w „Notesie Jazzowym”. W jakiej mierze w sytuacji lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku (czyli ćwierć wieku później) fala stowarzyszeń i klubów organizowanych pod sztandarem muzyki jazzowej jest odpowiednikiem klubów z drugiej połowy lat pięćdziesiątych? Spróbować trzeba odpowiedzi na to pytanie. Zanim ta odpowiedź nastąpi – przypomnijmy nieco faktów z odległej o ćwierć wieku przeszłości.

Autor tego szkicu zdaje sobie w pełni sprawę z niedoskonałości posiadanej przezeń dokumentacji polskiego życia jazzowego. Środowisko jazzowe charakteryzowało się (i charakteryzuje, niestety) organiczną niechęcią do dokumentowania swej działalności. Poza nielicznymi wyjątkami (jak na przykład archiwum jazz klubu z Grodziska Mazowieckiego, znajdującym się posiadaniu Jana Poprawy) działalność niewielkich stowarzyszeń i klubów nie pozostawiła akt i innych archiwaliów. Oprzeć się więc trzeba było na wiadomościach prasowych. Są one zazwyczaj bardzo lakoniczne, często niepełne bądź sprzeczne. Największą zasługę w dokumentowaniu polskiego ruchu jazzowego w latach 1956–1960 miał oczywiście miesięcznik „Jazz”. Głównie na podstawie zamieszczonych tam wiadomości zestawiona została ta lista pierwszych klubów jazzowych.

I jeszcze jedno zastrzeżenie: zestawienie tu publikowane dotyczy jedynie tych klubów czy stowarzyszeń, których istnienie zostało s f o r m a l i z o w a n e. Wiadomo bowiem sporo o rozmaitych nieformalnych kręgach towarzyskich, które można by nazwać klubami jazzowymi (a które z całą pewnością wypełniły funkcje tych klubów, organizowały jazzowe koncerty i jam-sessions, dyskutowały o muzyce, wspólnie słuchały płyt, etc.). Na jednej z sesji Sekcji Publicystów Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego w Krakowie Marek Karewicz mówił o takim charakterze jazzowego środowiska w Warszawie, gdzie

skupiono się wokół Staromiejskiego Domu Kultury – i nawet w jakimś czasie używano nazwy „Jazz-Klub Manekin”. Cóż z tego, kiedy nie udało się dotrzeć do jakichkolwiek dokumentów pozwalających uznać ów faktyczny klub za formalną, prawnie określoną strukturę organizacyjną...

Zastrzegając więc raz jeszcze przewidywaną niekompletność listy tu przedstawionej – autor pragnie przede wszystkim wywołać przekonanie, że odnalezienie wszystkich śladów ruchu jazzowego w Polsce jest konieczne. Byłoby wyśmienicie, gdyby owe wątle ślady wyłowione z łamów prasy – zostały spenetrowane przez wyposażonych w historyczny warsztat badaczy. Może dla studentów, dla studenckich kół naukowych, a może dla małych i ciekawych przeszłości dziennikarzy to zadanie?

## 2.

Za pierwszą samodzielną organizację miłośników jazzu w Polsce po roku 1956 bezspornie trzeba uznać Krakowski Jazz Klub, później zwany „Helikonem”. Tutaj podajemy tylko dane podstawowe. Czyli przede wszystkim datę pierwszego zebrania konstytuującego KJK. Miało ono miejsce 28 lutego 1956. A oto lista uczestników tego zebrania: przewodniczył Stefan Ferster, protokołowała Krystyna Głowacka, ponadto obecni byli: Jacek Borowiec, Marian Eile, Marian Ferster, Teresa Ferster, Janusz Janas, Adam Kaczyński, Stanisław Kalwiński, Andrzej Melzer, Janusz Musiał, Juliusz Mysiński, Jerzy Skarżyński, Lidia Skarżyńska, Janusz Szewczyk, Danuta Trzeciecka, Kornelia Woltyńska i Rafał Woltyński. Decyzja władz o zarejestrowaniu Krakowskiego Jazz Klubu jako samodzielnego stowarzyszenia zapadła po kilku miesiącach, 29 października 1956 r.

13 października 1956 roku w Gdańsku odbyło się pierwsze zebranie Klubu Jazzowego, który powołany został jako sekcja Klubu Pracowników Kultury. Było to istotne novum w stosunku do inicjatywy krakowskiej. Odtąd działalność polskich klubów jazzowych miała dwa prawne warianty: samodzielnego stowarzyszenia, zarejestrowanego zgodnie z prawem o stowarzyszeniach w lokalnym urzędzie – bądź pozbawionej osobowości prawnej komórki afiliowanej przy jakiejś in-

stytucji czy organizacji. Pierwszy wariant miał swe precedensy jeszcze w okresie międzywojennym (konkretnie w roku 1926, kiedy zarejestrowano w Krakowie Stowarzyszenie JAZZ), zaś drugi – choćby w działalności Sekcji Jazzowej organizacji YMCA (zarówno przed, jak i po drugiej wojnie światowej). Pozostając przy spotkaniu gdańskich miłośników jazzu przypomnieć trzeba też, że choć ono było inauguracyjne dla formy klubowej – to przecież poprzedzone wieloma cennymi inicjatywami na rzecz jazzu, przeprowadzonymi w tym środowisku. Wspomnimy tu choćby zainauguowaną (i niestety nie rozwiniętą nadzwyczajnie) ideę klubu muzycznego na wzór praskiego „Divadla Hudby”.

Inauguracja gdańskiego klubu miała miejsce 24 marca 1955 roku, w kawiarni Klubu Pracowników Kultury w Gdańsku (ul. Garncarska 18–20), zaś inicjatorem imprezy był Józef Balcerak. Tenże zasłużony działacz powołał do życia miesięcznik „Jazz”, który zaczął ukazywać się również w Gdańsku, w lutym 1956 roku (i również pod patronatem Klubu Pracowników Kultury).

W maju 1957 roku od gdańskiego jazz klubu oddzielił się w nowy twór w postaci Klubu Jazzowego „Święci 57”. Został on usytuowany prawnie przy Radzie Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich. ZSP w tym czasie przejęło także mecenat nad miesięcznikiem „Jazz”. Z doniesień prasowych, pozbawionych niestety bardziej szczegółowych danych, można się dowiedzieć, że wiosną 1957 roku działa także w Gdańsku klub jazzowy „Medycy” (przypuszczać wszakże trzeba, że była to raczej nazwa stosowana zazwyczaj do studenckiej placówki klubowej, której jedną z form działalności był jazz). W roku 1958 klub „Święci” zmienił nazwę na „Jazz Club Studencki”. W tym samym czasie powstał klub jazzowy w Gdyni (o którym nic więcej nie udało się dowiedzieć).

Tylko trzy dni później niż w Gdańsku – odbyło się otwarcie Jazz Klubu w Poznaniu. W dniu 17 października 1956 roku inauguracja działalności rozpoczęła się koncertem Sekstetu Komedy w sali Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki. Nie znamy innych imprez (czy jakichkolwiek innych form działania) poznańskiego jazz klubu w owym czasie. Dopiero po pół roku prasa ogłosiła imprezy „Klubu Jazzowego Tygodnika Zachodniego”. Były to m.in. zabawy i jam-sessions (na przykład w czerwcu 1957 roku z udziałem muzyków ze Szwecji

i Czechosłowacji). Prezesem tego Klubu (personalia są istotne w tropieniu śladów przeszłości) był Andrzej Wróblewski, po nim zaś – od roku 1958 – inż. Jan Kozłowski.

Kolejne dokumentowane wiadomości o istnieniu klubu jazzowego pochodzą z Łodzi. Wiadomo oczywiście, że aktywność jazzowa w tym mieście była spora, także w latach przedpaździernikowych, niemniej na łamach prasy wiadomość o zawiązaniu klubu jazzowego w „polskim Manchesterze” pojawiła się dość późno. Według posiadanych źródeł otwarcie jazz klubu miało miejsce w listopadzie w 1956 roku. Patronem klubu było – jak w większości przypadków wyliczanych tu – Zrzeszenie Studentów Polskich. Klub mieścił się w kawiarni studenckiej przy ul. Jaracza 7. Kierownikiem klubu był Z. Bartoszewicz, znany w owym czasie popularyzator muzyki jazzowej. Łódzki klub zapisał się w historii polskiego ruchu jazzowego m.in. tym, że jako pierwsza jazzowa organizacja naszego kraju nawiązał kontakty zagraniczne (nie chodzi tu bynajmniej o udział zagranicznych muzyków w klubowych imprezach, lecz o patronat objęty nad łódzką placówką przez Hot Club z Frankfurtu nad Menem).

O tym, że działalność studenckiego jazz klubu w Łodzi pobudzała zainteresowanie jazzem (ale też ambicje rywalizujących z ZSP środowisk) – świadczyć może fakt, iż jesienią 1959 roku powstał w tym mieście drugi podobny organizm: „Jazz Club Storyville”, którego sponsorem był Komitet Łódzki ZMS. Siedziba tego klubu mieściła się przy ul. Piotrkowskiej 282, prezesem był A. Orłowski, zaś wśród klubowych zespołów debiutowali tam m.in. Michał Urbaniak, Andrzej Józwiak, Czesław Majewski i Włodzimierz Wander.

Również z listopada 1956 roku pochodzą pierwsze wiadomości o istnieniu jazz klubu we Wrocławiu. I tam działalność jazzowa była wcześniejsza – np. już w lutym 1956 odbyły się jakieś „eliminacje turnieju jazzowego” (cyt. za nieocenionym „Jazzem”). Ale 29 listopada 1956 roku odbyło się pierwsze oficjalne i odnotowane zebranie klubu jazzowego we Wrocławiu. I ta komórka zarejestrowana została, jako agenda ZSP. Lokalem klubu (dzielonym ze Studenckim Teatrykiem Eksperymentalnym) stała się dawna kawiarnia „Artystyczna”. Wyróżniającym się działaczem wrocławskiego klubu był Andrzej Ciążyński. Ten sam animator jazzowego życia we Wrocławiu stanął na czele no-

wego jazz klubu, jaki pod koniec roku 1959 powstał w świeżo otwartym „Pałacyku”.

Z roku 1956 mamy jeszcze jedną wzmiankę prasową, tym razem dotyczącą jazz klubu w Toruniu. Niestety, nie udało się odtworzyć daty jego zawiązania i sytuacji formalnej, w każdym razie 8 grudnia 1956 „instytucja” ta zorganizowała w kawiarni „Europejskiej” koncert Krzysztofa Komedy. Klub miał wówczas ok. 20 członków, studentów Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Wieści o późniejszej historii toruńskiego klubu także nie ma. Widać jednak istniał przez jakiś czas. Skoro końcem roku 1959 (jak donosiła prasa) „patronat nad Jazz Clubem studenckim UMK objęło ZSP i ZMW”.

Tyle posiadamy wiadomości o inicjatywach organizatorskich prowadzących do powołania klubów jazzowych w roku 1956. Zupełnie zresztą możliwe, że było ich więcej. W roku 1957 passa organizatorska trwała. Wymienione dotychczas kluby prowadziły nadal działalność, pojawiały się nowe. W lutym 1957 roku jazz klub w Lublinie (nie wiemy w jakiej formie organizacyjnej) zorganizował pierwsze w mieście jam-session, w którym poza zaproszonymi muzykami poznańskimi wzięli udział miejscowi jazzmani (z zespołu „Bemol” i zespół Akademii Medycznej). O działalności lubelskiego jazz klubu prasa donosiła w roku 1957 wielokrotnie, m.in. przy okazji jednego z pierwszych w Polsce wejścia jazzmanów na estradę Filharmonii (15 października 1957 r.).

Co prawda Nowa Huta od dawna jest dzielnicą Krakowa, niemniej w latach pięćdziesiątych trwał jeszcze mit „miasta socjalizmu” raczej jako alternatywy, a nie dopełnienia jego metropolii. Toteż wiadomość o pojawieniu się jazz klubu w Nowej Hucie eksponowano szczególnie. Klub taki powstał przy Zakładowym Domu Kultury huty. Na pierwsze jam-session w dniu 7 kwietnia 1957 roku zgłosiło się pięć zespołów. Adres klubu (piwnice kina „Świt”) prędko się zmienił, ponieważ patron nie wywiązał się z obietnic. Po jakimś czasie afiliowano klub przy „Ognisku Młodych” ZMS, które dało (nigdy niespełnione) obietnice adaptacji i wyposażenia klubowego lokalu. Prezesem nowohuckiego jazz klubu był Stanisław Florek, jednym z najaktywniejszych działaczy Jan Chmielowski – zaś w zespołach działających przy tej organizacji debiutowali m.in. Jan Byrczek, J. Krzeczek i Przemysław Gwoździowski.

10 maja 1957 roku w Warszawie Leopold Tyrmand otworzył uroczystie „Hot Club Hybrydy”. Jeśli pominąć wcześniejsze liczne inicjatywy jazzowe w stolicy (jako nieodpowiednio udokumentowane) – można by uznać „Hybrydy” za pierwszy sformalizowany klub jazzowy Warszawy po październiku 1956 r. Pierwotnie klub ten zrzeszał 20 członków, w tym większość muzykujących amatorów jazzu. Trzon członkowski tworzyli absolwenci i studenci Politechniki Warszawskiej. Działalność Hot Clubu Hybrydy, niezmiernie zasłużonej dla polskiego jazzu instytucji – kilkakrotnie została opisana, toteż nie będziemy do niej wracać w tym tekście, będącym raczej próbą ogólnej systematyzacji, a nie charakterystyki poszczególnych części ruchu klubowego.

W dniu 22 maja 1957 roku odbyła się pierwsza impreza zorganizowana przez jazz klub w Szczecinie. W mieście tym inicjatywę jazzową przeprowadzał od maja 1956 roku Stanisław Modelski, prowadzący jedną z pierwszych w Polskim Radiu stałych audycji jazzowych. Po roku pracy Modelskiego przy Klubie „13 Muz” (szczeciński klub związków twórczych) zawiązała się nieformalna grupa fanów audycji Modelskiego. W tym m.in. miejscowych muzyków z zespołu „Synkopa”. W pierwszym szczecińskim jam-session, inaugurującym klubową działalność – wzięli udział m.in. muzycy z miejscowych zespołów „Synkopa”, „Orbis”, zespołu J. Wilczka oraz z „Pinokia”.

W połowie 1957 roku nastąpiła (jak doniósł „Jazz”) rejestracja Śląskiego Jazz Clubu w Zabrze. Mimo iż działał on (niejako bez debiutu) od pół roku i miał w swym dorobku organizacyjnym 33 przeprowadzone koncerty lub jam-sessions – nie udało się znaleźć wiarygodnych wiadomości o dacie rzeczywistego zainicjowania jego działalności.

We wrześniu 1957 roku przy Wojewódzkim Domu Kultury w Bydgoszczy powstał także jazz klub. WDK oddało do jego dyspozycji salkę na 30 miejsc i umożliwiło korzystanie z sali widowiskowej (w której przeprowadzono pierwszą imprezę z udziałem Krzysztofa Komeidy). Bydgoski klub jazzowy liczył w chwili konstituowania się ok. 30 członków, głównie młodych (przeciętna wieku wynosiła 18 lat). Jak w większości podobnych przypadków klub stał się miejscem startu amatorskiego zespołu jazzowego.

Niejedna inicjatywa organizatorska w interesującej nas sprawie tonie w mrokach niepamięci. Specjalnych żmudnych badań wymagałoby np. odtworzenie fenomenu, a przynajmniej początków działalności



klubu jazzowego w Dzierżoniowie. Musiał on działać wcześniej, skoro w roku 1958, podczas tradycyjnego zjazdu przedstawicieli klubów jazzowych z całej Polski okazało się, że właśnie dzierżoniowska organizacja jest najliczniejsza. Według informacji „Jazzu” klub ten (skupiający członków z kilku miejscowości) miał 55 członków, w tym 18 praktykujących muzyków.

Ile jeszcze zorganizowanych form życia jazzowego miało miejsce w Polsce w tych dwóch ciekawych latach? Temat czeka na bardziej szczegółowe zbadanie.

### 3.

Jakie wnioski nasuwają się po lekturze tego prowizorycznego zestawienia? Oto przede wszystkim wykaz ten dokumentuje powszechne przekonanie o silniejszym oddziaływaniu muzyki i obyczajowości jazzowej na młode, niż na starsze pokolenie. Swoistym katalizatorem organizacji miłośników jazzu były zazwyczaj środowiska studenckie i młodointeligenckie. Większość zawiązywanych klubów w jakiś sposób związana była ze Zrzeszeniem Studentów Polskich (Łódź, Wrocław, Toruń, Lublin, Warszawa, a od pewnego czasu Gdańsk). ZSP było w tym czasie mecenasem wielu awangardowych dziedzin życia publicznego. To za sprawą działających pod egidą ZSP teatrzyków studenckich tchnięta została nowa treść w polską estradę rozrywkową. To ZSP mecenasowało znaczącym inicjatywom literackim czy edytorskim (np. krakowska „Zebra”). Jazz, muzyka fascynująca młode pokolenie – był w naturalny sposób zaadoptowany przez organizację studentów. Ten ścisły związek polskiego ruchu jazzowego z ZSP miał jednak pewne słabości. Otóż działające jako agendy studenckich klubów „kluby jazzowe” pozbawione były większej samodzielności. Właściwie z wymienionych powyżej klubów – jedynie „Hot Club Hybrydy” miał większe znaczenie dla historii muzyki jazzowej w Polsce. Pozostałe „organizacje” stawały się wcześniej lub później zwykłymi pionkami w coraz bardziej uzawodowionej grze jazzowej. Coraz bardziej zmieniały się w grona wykwalifikowanych konsumentów, ztracając przebojowość i inicjatywę programową. Pod tym względem samodzielne stowarzyszenia, odpowiedzialne same za swój byt (w tym także budżet i renomę) wydają się rozwiązaniami trafniejszymi.

Samodzielność tych stowarzyszeń prowadziła bowiem do prostszych rozstrzygnięć: albo działalność na tyle prężna, że pozwalająca na zarobki i utrzymywanie zespołów jazzowych – albo likwidacja. Kluby afiliowane przy innych, większych jednostkach – zdane były na łaskę i dotacje swych patronów, co niezależnie od intencji działaczy – często uniemożliwiało jakiegokolwiek sukcesy (przykładem jest tu klub w Nowej Hucie).

Program działania klubów jazzowych w latach 1956–1957 miał dość charakterystyczne wspólne cechy. W większości przypadków chodziło o stworzenie presji na potencjalnych organizatorów życia muzycznego, by jazz wprowadzili oni do naturalnego obiegu koncertowego. Przypisać trzeba, że muzyka jazzowa – zwłaszcza jazz tradycyjny – cieszyła się wówczas znaczną popularnością, niemniej była to popularność nieco skandalizująca i nie podszyta jakąkolwiek świadomością merytoryczną. Z popularności tej korzystały rozmaite instytucje pragnące zbić kapitał popularności (jak np. redakcje czasopism bądź pozostająca w niełasce u młodzieży organizacja ZMS), bądź kapitał sensu stricto (np. Estrada Katowicka, która np. organizowała koncerty zespołu Zygmunta Wicharego pod tytułem *Kabaret muzyczny Hot*). Ten nienaturalny sposób upowszechniania jazzu prowadził do rychłego załamania „przegrzanej” koniunktury na jazz. Kluby jazzowe usiłowały prowadzić inne, nowe i właściwe rozumienie jazzu. Znaczna część działalności ówczesnych klubów poświęcona była uświadamianiu artystycznych (a nie koniunkturalnych, modowych czy kasowych) wartości muzyki jazzowej. Stąd na przykład zespół Krzysztofa Komedy był rzeczywistą gwiazdą niemal wszystkich ówczesnie działających klubów, podczas gdy orkiestra Wicharego – koncertowała w warunkach estrady rozrywkowej.

Cennym wkładem klubów jazzowych w omawianym okresie było uczynienie z nich pola konfrontacji interdyscyplinarnej. Jazz przyciągał do siebie wielu przedstawicieli twórczych zawodów, zaś skład personalny wielu klubów (w Krakowie, Gdańsku, Szczecinie, Poznaniu) przekonuje o swoistej wspólnotcie w zainteresowaniu jazzem przedstawicieli młodej inteligencji i artystów różnych specjalności. Późniejsza działalność tych nielicznych klubów, które uzyskały własny lokal (przykładem może tu być Krakowski „Helikon”) pokazuje, jak znaczny był udział w programie poetów, plastyków, aktorów etc.

Kluby jazzowe stawały się (aczkolwiek w omawianym czasie był to objaw zaledwie kiełkujący) swoistymi poligonami sztuki współczesnej. Dość istotne znaczenie miały kluby jazzowe w pobudzeniu amatorskiego muzykowania. Wokół większości wymienionych tu organizacji gromadzili się muzycy. Niekiedy stanowili oni trzon powoływanych struktur organizacyjnych. W czasie gdy kadry polskiego jazzu wywodziły się generalnie z ruchu amatorskiego, gdy szkoły muzyczne demonstracyjnie dystansowały się od szkolenia dla jazzu – właśnie oparcie o słabe nawet kluby (czyli o jakieś grono wtajemniczonych i życzliwych, nie upatrujących w jazzowym muzykowaniu sensacji) stworzyło szansę dla wielu późniejszych profesjonalistów.

Dywagacje o znaczeniu klubów jazzowych w Polsce można by ciągnąć jeszcze długo. Najważniejsze pozostanie wszakże jedno podstawowe spostrzeżenie: otóż od początków „ery nowożytnej” polskiego jazzu (jak to na początku nazwaliśmy) istniała u naszych muzyków i fanów jazzowych skłonność do samoorganizowania, skłonność do tworzenia struktur. Już w roku 1956 przedstawiciele owych małych, jeszcze niesformalizowanych (i na dobrą sprawę nieznających jeszcze własnych możliwości) klubów objawili skłonność do tworzenia struktury ogólnopolskiej. Dlaczego? Ta swoista kartelizacja, zwana w naszym kraju Federacją – jakże przypomina ambicje ruchu związkowego po roku 1982. Po prostu każda mniejszość pragnie się umundurować?

Temat wywołany przez ten artykuł – miejmy nadzieję – zostanie w przyszłości podjęty i szerzej opracowany. Bowiem świadomość przeszłości może być przydatna w rozwiązywaniu zagadek terażniejszości. *Historia magistra vitae...*

**Jan Poprawa**

„Notes Jazzowy”, Kraków, lipiec 1983